

Śliwiński, Błażej

Ród Lisów w Rocznikach Jana Długosza - przyczynek do zagadnienia zaginionej Kroniki dominikańskiej z pierwszej połowy XIII wieku

Studia Źródłoznawcze 34, 41-49

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Błażej ŚLIWIŃSKI

Ród Lisów w Rocznikach Jana Długosza — przyczynek do zagadnienia zaginionej Kroniki dominikańskiej z pierwszej połowy XIII wieku

Rozpatrzona w ostatnim okresie przez Gerarda Labudę kwestia „kroniki dominikańskiej”, zaginionego źródła Jana Długosza z XIII w. stanie się niewątpliwie w najbliższej przyszłości interesującym obiektem dyskusji historyków¹. Odnotować już zresztą można pierwsze symptomy wejścia ustaleń G. Labudy w obieg naukowy². Jak dotąd ustalenia te wykorzystywane są na ogół tylko poprzez akceptację ostatecznych wniosków, bez poważniejszych prób dorzucenia nowych spostrzeżeń w sprawie istnienia — lub nieistnienia — samej „kroniki dominikańskiej”.

W konkluzji swoich badań G. Labuda stwierdził m. in., iż: 1) Jan Długosz korzystał w swoim dziele z niezachowanego przekazu „o charakterze kronikarsko-rocznikarskim, którego zarys wyraźnie występuje w latach 1202–1260/4, być może z jakimiś zapisami upoważniającymi Długosza do pewnych uzupełnień kroniki Mistrza Wincentego w latach 1182–1202 (zapisy dotyczące wojewody Mikołaja), w zasadzie jednak wolno w tym źródle dopatrywać się kontynuacji kroniki mistrza Wincentego (na podobieństwo oryginalnej części kroniki Dzierzwy)”. 2) „kronika dominikańska” powstała „zapewne tuż po roku 1260, a przechowywana była w klasztorze dominikańskim w Krakowie, prawdopodobnie jako dzieło dominikanina Wincentego z Kielczy opolskiej (nie z Kielc), długoletniego zakonnika, a także przeora klasztoru dominikanów w Raciborzu, czym się tłumaczy krakowsko-raciborski, szerzej małopolsko-śląski, koloryt tej zrekonstruowanej kroniki”³.

Uwypukliliśmy oba wnioski, gdyż dotyczą one naszych badań nad genealogią rodu Lisów. Zbliżając się do finału pracy, czyli ostatecznego ukończenia monografii Lisów, nie możemy pozostać obojętni wobec zwłaszcza pierwszego spostrzeżenia G. Labudy. Skłania to nas do wypowiedzenia kilku uwag, będących w jakiejś mierze weryfikacją koncepcji istnienia „kroniki dominikańskiej” od strony właśnie rodu Lisów. Kontynuujemy więc tutaj tok postępowania badawczego G. Labudy z tą tylko różnicą, że ujęcie chronologiczne zastępujemy rzeczowym.

Analizując postać wojewody krakowskiego Mikołaja z przełomu XII i XIII stulecia w takim ujęciu, w jakim przedstawił go Długosz, G. Labuda stwierdził co następuje: „Porównując rolę, jaką odgrywa u Kadłubka i u Długosza, łatwo zauważyć, że ten drugi na siłę i zapewne niesłusznie dopisuje go do rozmaitych wydarzeń z lat 1182–1194. Od 1194 r. ‘dopisywanie’ może już mieć uzasadnienie w posiada-

¹ G. Labuda, *Zaginiona kronika w Rocznikach Jana Długosza*, Poznań 1983.

² Istnienie „kroniki dominikańskiej” przyjmowano w literaturze przedmiotu od momentu ogłoszenia rozprawy G. Labudy, *Wojna z Tatarami w roku 1241*, *Przegląd Historyczny* 50 (1959) s. 189–224. Zakwestionował ten pogląd ostatnio J. Matyszewski, *Relacja Długosza o najeździe tatarskim w 1241 roku. Polskie zdania legnickie*, Łódź 1980, a praca cyt. w przyp. 1 jest próbą uzasadnienia postawionej wcześniej hipotezy. Zob. ostatnio o tym H. Kotarski, *Zagadnienie wiarygodności informacji o Mongołach w „Historii Polski” Jana Długosza*, w: *Jan Długosz. W pięćsetną rocznicę śmierci*, Olsztyn 1983, s. 153–190; W. Korta, *Najazd Mongołów na Polskę w 1241 r. i jego legnicki epilog*, *Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia* L, Wrocław 1985, s. 3–73; M. Cetwiński, *Co wiemy o bitwie pod Legnicą?*, *ibidem*, s. 75–94.

³ G. Labuda, *Zaginiona kronika*, s. 291.

nych przez Długosza dodatkowych informacjach, zwłaszcza jeśli chodzi o wpływ wojewody na obsadę tronu pryncypackiego w Krakowie. Jan Długosz przekazał datę jego śmierci w roku 1206. Zdaniem Długosza Mikołaj należał do rodu Lisów (r. 1191), członkiem tego rodu był też biskup krakowski Pełka (r. 1185); mieli oni też być braćmi. [...] Znamiona historyczne nosi też rywalizacja dwu wojewodów: Mikołaja krakowskiego i Goworka sandomierskiego, z rodu Rawitów, do której to rywalizacji znanej z kroniki Kadłubka Długosz dorzuca nowe szczegóły”⁴.

Zasadnicze pytanie, jakie należy tu postawić, dotyczy oczywiście tego, ile warte są szczegóły o Mikołaju podane przez Długosza. Problemowi pochodzenia tego możnowładcy poświęciliśmy ostatnio odrębny przyczynek, w ramach prezentacji prowadzonych aktualnie polskich badań genealogicznych⁵. Nie mogąc jeszcze wówczas rozwiązać kwestii źródeł Długosza, główny nacisk położyliśmy na rozważania genealogiczno-majątkowe zakładając, iż większość informacji kronikarza mogło być wynikiem jego własnych, naukowych dociekań. Uniezależnienie się od przekazu Długosza spowodowało, że zebraliśmy pewną ilość innych danych potwierdzających opinię kronikarza o przynależności wojewody do rodu Lisów⁶. Mając za sobą zakończenie kolejnego etapu badań nad rodem Lisów, czujemy się zobowiązani do uzupełnienia wcześniejszych uwag, wysuwając na plan pierwszy opuszczoną poprzednio relację Jana Długosza. Odsyłając po bliższe szczegóły genealogiczne do przywoływanych rozpraw⁷ zauważyć trzeba, iż dzięki nim uzyskaliśmy liczące się przesłanki potwierdzające przynajmniej jeden z przekazów naszego kronikarza dotyczących wojewody Mikołaja, a mianowicie ten mówiący o jego przynależności rodowej. Wprawdzie nie potrafimy w podobny sposób zweryfikować pozostałych znanych tylko temu dziejopisowi faktów z życia wojewody, niemniej sądzimy, że na ich ocenę wpłynąć może również odpowiedź na pytanie, skąd zaczerpnął Długosz informację o mimo wszystko sprawdzalnej przynależności Mikołaja do rodu Lisów. To szczegółowe pytanie mieści się w znacznie szerszym problemie, a mianowicie: co w ogóle Długosz może nam powiedzieć o Lisach.

Z *Annales*, w części opisującej wydarzenia do końca panowania Kazimierza Wielkiego, wynotowaliśmy osoby, co do których wiemy skądinąd, że były przedstawicielami interesującego nas rodu, albo też za takie uważał je Długosz. W sumie naliczyliśmy ich dziewięć⁸. Oprócz wojewody Mikołaja i biskupa Pełki byli to jeszcze polegli w 1241 r. pod Chmielnikiem Wojciech Stępic i Mikołaj Witowic oraz pod Legnicą Klemens Andrzejowic z Pałecznicy, Szczepan z Wierzbnej i jego syn Andrzej⁹, a także kasztelan sieradzki Klemens wspomniany pod 1306 i prepozyt gnieźnieński Otto, wymieniony pod 1359 r.¹⁰ Tego ostatniego Długosz wyliczył w rzędzie świadków przytoczonego *in extenso* dokumentu Kazimierza Wielkiego¹¹, podobnie dyplom Władysława Łokietka z 1306 r. był podstawą wiadomości Długosza o kasztelanie Klemensie. Dokument ten, wystawiony w Gdańsku, dotyczył wyroku w sporze biskupa wrocławskiego Gerwarda z Piotrem Święcą z Nowego, a świadkami jego byli m. in. Klemens i wojewoda krakowski

⁴ Ibidem, s. 162.

⁵ B. Śliwiński, Ród Lisów. Problem pochodzenia wojewody krakowskiego Mikołaja i biskupa krakowskiego Pełki, w: *Genealogia — studia nad wspólnotami krewniczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, Toruń 1986, s. 33–46; por. też K. Mosingiewicz, B. Śliwiński, Rycerstwo polskie z końca XII wieku w fałszyfikacie Kazimierza Sprawiedliwego, *Kwart. Hist.* 88 (1981) z. 3, s. 713.

⁶ Nie wpłynęło na tę opinię nawet wycofanie się przez nas z upatrywania w wojewodzie Mikołaju przodka tzw. w literaturze Jaksiców, w wypadku których ostateczne rozwiązanie genealogiczne przedstawiamy w oddzielnej pracy, zob. B. Śliwiński, Kasztelan wrocławski Jaksza. Pochodzenie i kariera, *Śląski Kwartalnik Historyczny «Sobótka»* [dalej cyt.: *Sobótka*], 44 (1989) nr 4, s. 543–556.

⁷ Już po napisaniu niniejszego autor miał możliwość zapoznać się z pracą J. Bieniaka, *Polska elita polityczna XII wieku (Cz. III A. Arbitrzy książąt — krąg rodzinny Piotra Włostowica)*, w: *Spółczesność Polski średniowiecznej*, t. IV, pod red. S. M. Kuczyńskiego, Warszawa 1990, zwłaszcza s. 82 nn., gdzie skreślono zgoła odmienną genealogię najstarszych znanych pokoleń rodu Lisów. Polemikę z tymi poglądami odłożyć musimy już do innego miejsca.

⁸ Pominęliśmy osoby biskupa wrocławskiego Henryka z Wierzbnej i jego imiennika, archidiacona wrocławskiego z 1 połowy XIV w., a to ze względu na stosunek Lisów i Wierzbnow w tym okresie, o czym niżej.

⁹ Joannis Dlugossii *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, liber V–VI, Varsaviae 1973, s. 137 i 149 (biskup Pełka i wojewoda Mikołaj), liber VII–VIII, Varsaviae 1975, s. 15 i 24–25.

¹⁰ Ibidem, liber IX, Varsaviae 1978, s. 39 i 299.

¹¹ Odnośnie do Ottona zob. J. Bieniak, *Otto z Mstyczowa*, *PSB* 24, 1979, s. 633–634.

Wierzbęta¹². Na obecność obydwu urzędników w Gdańsku powołuje się również w zajmującym nas fragmencie Długosz, przy czym na wzajemny związek dokumentu i kroniki wskazuje ten sam błąd, jaki za dyplomem popełnił kronikarz. Chodzi tu o błędne przypisanie Wierzbęcie urzędu wojewody krakowskiego, podczas gdy skądinąd wiadomo, iż pełnił on wówczas godność tamtejszego kasztelana, palatynem był zaś Mikołaj, notabene również przedstawiciel rodu Lisów¹³.

Nie znana pozostaje natomiast podstawa wiadomości Długosza o piątce Lisów, poległych w czasie działań wojennych w 1241 r.¹⁴ Wiemy jednak, że były to postacie historyczne i warto tutaj przyrzeć się niektórym z nich nieco bliżej.

1) Wojciech, syn Stępoty. Pod względem genealogicznym uważać go należy za syna Stępoty, który w 1192 r. był jednym ze świadków zamiany dóbr, przeprowadzonej przez blisko związany z Lisami klasztor Cystersów w Jędrzejowie¹⁵. Oprócz niego świadkami powyższej transakcji byli jeszcze tylko biskup Pełka i wojewoda Mikołaj, a ponieważ ojciec tego ostatniego nosił również imię Stępoty, nie może ulegać wątpliwości, iż obracamy się nie tylko w kręgu jednego rodu, ale i jednej rodziny. Wojciech pojawił się po raz pierwszy w źródłach jako uczestnik zjazdu w Suchedniowie w 1222 lub 1223 r.¹⁶ Nazwany jest synem Stępoty i nie pełnił wówczas żadnego urzędu. W identyczny sposób określony został również w 1228 r., podczas obecności na wiecu w Skaryszowie¹⁷. Uczestnictwo w tym wiecu wskazuje, że po przejściu przez Władysława Laskonogiego opieki nad Bolesławem Wstydlwym, Wojciech znalazł się w księstwie sandomierskim, przy boku Grzymisławy¹⁸. W 1229 r. doszło do rozłamu w możnowładczym otoczeniu matki Wstydlwego, część możnych bowiem, pod wodzą wojewody Pakosława Starszego Awdanca, opowiedziała się za nawiązaniem współpracy z Konradem Mazowieckim, część (z księżną włącznie) dążyła do porozumienia z obozem Gryfów, władającym praktycznie ziemią krakowską¹⁹. Przywódcą tej drugiej orientacji został właśnie Wojciech, który w końcu 1230 r. pojawił się z tytułem wojewody, raczej jednak wiślickiego niż sandomierskiego²⁰. Przeciwdziałanie Konrada i Pakosława doprowadziło jednak do uwięzienia Grzymisławy i przejścia władzy w Sandomierskiem przez Bolesława Konradowica. Urząd wojewody wiślickiego przeszedł w ręce ludzi związanych z Awdaniami²¹ i wątpliwa wydaje się opinia, by Wojciech opowiedział się po stronie Konrada, otrzymując w zamian bardzo wysoką godność wojewody łęczyckiego²². Bardziej prawdopodobne, że odsunięty został wówczas od udziału w życiu politycznym, bowiem w sposób nie budzący wątpliwości pojawił się ponownie w źródłach dopiero w 1234 r. Jest uczestnikiem zjazdu w „Luchani”, gdzie przebywający już na wolności Grzymisława i Bolesław Wstydlwy spotkali się z książętami śląskimi i mazowieckimi²³. Wojciech, określony po raz kolejny synem Stępoty, sprawował teraz urząd kasztelana wiślickiego, mimo bowiem zapośredniczenia przez Henryka Brodatego oficjalnego powrotu Grzymisławy do Sandomierza, drogą kompromisu tutejsze urzędy nadal pozostały w rękach Awdanów.

¹² Pommerellisches Urkundenbuch, hrsgb. v. M. Perlbach, Danzig 1882, nr 650.

¹³ Zob. o nim B. Wyrozumska, Mikołaj wojewoda krakowski, PSB 21, 1976, s. 88–89 z uzupełnieniem J. Bieniaka, *Heraldyka polska przed Długoszem*, w: *Sztuka i ideologia XV wieku*, Warszawa 1978, s. 190.

¹⁴ Przyjmuje się powszechnie, że informację o osobach poległych pod Legnicą zaczerpnął Długosz z istniejących jeszcze w XV w. nagrobków w kościele św. Jakuba we Wrocławiu. G. Labuda *Zaginiona kronika*, s. 246–247 wskazuje jednak, iż ewentualne nagrobki nie stanowiły podstawowego w tym względzie źródła informacji, a w ogóle w istnienie owego nekropolium uczestników bitwy wątpi ostatnio M. Cetwiński, *Co wiemy*, s. 92. Badacz ten wskazał bowiem na dokument potomków właśnie Szczepana z Wierzbnej, według którego poległy w 1241 r. ich przodek znalazł spoczynek w klasztorze św. Wincentego na Ołbinie. Obydwa cytowani historycy są jednak zgodni, iż listę poległych znaleźć musiał Długosz w nie znanym nam dziś źródle.

¹⁵ Kodeks dyplomatyczny Małopolski [dalej cyt. KDM], wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876–1886, t. I, nr 3.

¹⁶ Kodeks dyplomatyczny katedry św. Wacława [dalej cyt. KKK], wyd. F. Piekosiński, t. I, Kraków 1874, nr 15.

¹⁷ KDM II, nr 394.

¹⁸ W XIV/XV w. Lisowie dysponowali pewnymi dobrami w Sandomierskiem, zwłaszcza zaś w kasztelanii wiślickiej, z którą — jak zaraz zobaczymy — związany był również Wojciech.

¹⁹ Por. tu tło historyczne u J. Bieniaka, *Pakosław Stary (Starszy)*, PSB 25, 1980, s. 38–39.

²⁰ *Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego*, wyd. E. Janota, Kraków 1867, nr 12.

²¹ Zob. przyp. 19.

²² Tak J. Bieniak, A. Szymczakowa, *Urzednicy łęczyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII–XV wieku*, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk — Łódź, 1985, s. 79, nr 347.

²³ *Codex diplomaticus monasterii Tynecensis*, wyd. W. Kętrzyński, S. Smolka, cz. I, Lwów 1875, nr 17.

Ostatnie wystąpienie Wojciecha źródła dyplomatyczne odnotowały w 1239 r., kiedy to ponownie już jako osoba prywatna pojawił się przy Grzymisławie²⁴. Ponieważ w tym samym roku jego ostatni urząd kasztelana wiślickiego obsadzili Awdańce, faktycznie sprawujący najwyższą władzę w Sandomierskiem, należy przypuszczać, że Stępanic przegrał ostatecznie rywalizację z przedstawicielami tego rodu. Przekaz Długosza o śmierci Wojciecha pod Chmielnikiem, w której to bitwie brało również udział rycerstwo sandomierskie, stanowi świetne zamknięcie naszych informacji o tej postaci. Trzeba podkreślić, że w chwili śmierci wspomina się o nim jako o osobie nie pełniącej żadnych urzędów, co było zgodne z rzeczywistością.

2) Mikołaj Witowic. W źródłach dyplomatycznych występował tylko w 1236 r., będąc świadkiem dokumentu wojewody krakowskiego Teodora z rodu Gryfów, wystawionego w Krakowie dla klasztoru w Jędrzejowie²⁵. Brak zarówno wcześniejszych, jak i liczniejszych świadectw o działalności Mikołaja można tłumaczyć jego stosunkowo młodym wiekiem. Wniosek taki wyprowadzamy z faktu, iż z jednej strony jego młodszy brat, Piotr, żywszą działalność publiczną prowadził dopiero od lat pięćdziesiątych XIII w.²⁶, z drugiej zaś, iż ojciec ich, Wit Zdzisławic, działał jeszcze w 1230 r.²⁷ Wówczas to, w obecności wojewody krakowskiego Marka, tamtejszego kasztelana Klemensa (obu z rodu Gryfów), Wit odstąpił klasztorowi w Miechowie posiadany przez siebie dział we wsi Jaksice. Z innej części tej samej wsi w końcu XII w. czynił nadanie na rzecz bożogrobców sam wojewoda Mikołaj²⁸, a mocne w tym wypadku kryteria imionowe i majątkowe pozwalają dostrzec w całej tej rodzinie potomków Wita, brata wojewody Mikołaja. Podkreślić należy, że w Długoszowym spisie poległych pod Chmielnikiem, Mikołaja zapisano zaraz po Wojciechu Stępaciu, co w poruszonym kontekście ma podwójną wartość: raz wskazuje bowiem na łączące obydwu związki, dwa — zgodnie z rzeczywistością wylicza ich, biorąc pod uwagę wiek i wcześniejsze zasługi.

3) Klemens Andrzejowic z Pałecznicy. Związanie Klemensa z Lisami i wskazanie jego miejsca w genealogii rodu nie nastęrcza większych problemów. Najważniejsze jest tu stwierdzenie, iż wieś, z której się pisał (leżąca w Proszowskim), w XIV w. stanowiła jeden z ważniejszych ośrodków dóbr omawianego rodu. W 1337 r. jako pierwszego jej właściciela wzmiankowano wojewodę sandomierskiego Mściwoja z Krzelowa²⁹. Ustalono już, że wojewoda był synem sędziego krakowskiego z 1305 r., Warcisława Młodsze- go i wnukiem kasztelana krakowskiego Warcisława Starszego, występującego na różnych urzędach w latach 1259–1296³⁰, którego w 1262 r. nazwano synem Klemensa³¹. Ojcem Warcisława Starszego mógł więc być tylko rycerz poległy pod Legnicą, a przynależność Klemensa Andrzejowica do rodu Lisów potwierdza dodatkowo fakt współczesnego mu występowania Szczepana Andrzejowica, którego syn Mikołaj był źródłowo potwierdzonym przedstawicielem tego rodu³². Niezależnie od świadectwa Długosza, Klemens nazwany został synem Andrzeja także w 1234 r., kiedy to występował jako świadek dokumentu wojewody krakowskiego Teodoryka Gryfa dla cystersów z Jędrzejowa³³.

4–5) Szczepan z Wierzbniej i jego syn Andrzej. Karierę Szczepana omówił ostatnio Marek Cetwiński przyjmując, iż występował on w źródłach dolnośląskich od 1209 r. i w latach 1238–1239 pełnił urząd kasztelana Niemczy³⁴. Bez tego urzędu pojawił się już w 1240 r. i jako osobę prywatną wylicza go również Długosz wśród ofiar starcia pod Legnicą. Z kolei Andrzeja Szczepanowica M. Cetwiński odnalazł jako

²⁴ KDM I, nr 24.

²⁵ Ibidem, nr 19, 20.

²⁶ Zob. B. Słowiński, *Ród Lisów*, s. 39.

²⁷ KDM II, nr 400.

²⁸ Ibidem, nr 375.

²⁹ KKK I, nr 161, o Mściwoju por. B. Wyrozumska, *Mściwoj wojewoda sandomierski*, PSB 22, 1977, s. 233.

³⁰ Por. J. Bierniak, *Otto ze Mstyczowa*, s. 44.

³¹ *Zbiór dokumentów małopolskich*, t. IV, wyd. S. Kuraś i I. Sułkowska-Kuraś, Wrocław — Warszawa — Kraków 1969, nr 876.

³² KDM I, nr 124, był on później wojewodą krakowskim, por. wyżej przyp. 13.

³³ KDM I, nr 17.

³⁴ M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982, s. 181, nr 756.

świadka dwóch dokumentów z 1239 r.³⁵ Nie wchodząc tu bliżej w skomplikowane kwestie rodowodu dziedziców Wierzbnej zaznaczymy tylko, iż bitwa legnicka była dość znaczącym epizodem w ich dziejach. Z racji wcześniejszego przejęcia w podziałach majątkowych dóbr śląskich i zerwania po 1241 r. związków dzielnic wrocławskiej z Małopolską, właśnie wówczas nastąpił dość szybki proces oddzielenia się Wierzbnych od pozostałych przedstawicieli rodu Lisów. Zewnętrznym tego przejawem było odmienienie przez nich znaku herbowego i przechodzenie od lat sześćdziesiątych XIII w. od wcześniej używanego godła przekrzyżowanej strzały do linii heraldycznych³⁶. Motyw strzały jako znaku rodu Lisów przewija się bowiem w XIII w. przez wszystkie gałęzie i można stwierdzić, że już wówczas strzała z podwójnym krzyżem używana była przez małopolskich przedstawicieli, z jednym krzyżem (a za czasów Szczepana z półtora krzyżem) przez dolnośląskich Wierzbnych, a bez krzyża u górnośląskich Jaksiców. Ci ostatni w XIV/XV w. nawiązali jednak do wyobrażenia swoich bardziej wybitnych rodowców z Małopolski³⁷, natomiast konsekwentnie utrzymana reforma u Wierzbnych dowodzi, iż od około połowy XIII w. (ale nie wcześniej) traktować ich należy jako samodzielny, odrębny ród śląski. W sumie mamy tu do czynienia z analogicznym wypadkiem jak przy znanym literaturze rozdzieleniu się Starzów i Toporczyków.

Aby wyciągnąć odpowiednie wnioski z przedstawionej wiedzy Długosza o Lisach, należy jeszcze pokazać, jak wyglądają dzieje polityczne tego rodu od schyłku XII do początków XIV stulecia. Po epoce dominacji Lisów w Małopolsce za czasów wojewody Mikołaja na przełomie XII/XIII stulecia, następne pokolenia nie odgrywały już pierwszoplanowej roli, wyraźnie pozostając w cieniu Awdańców, Gryfów czy Odrowążów. Powolne odzyskiwanie utraconej pozycji rozpoczęło się w zasadzie od lat pięćdziesiątych XIII w., kiedy to Szczepan Andrzejowic (brat Klemensa z Pałecznicy) sięgnął na krótko po urząd wojewody krakowskiego³⁸. Później pojedynczy Lisowie dochodzili niekiedy nawet do bardzo wysokich godności (Warcisław Starszy był wojewodą krakowskim za Przemysła II, a miejscowym kasztelanem za Wacława II, Świętopelk z Behcic i Irządź wojewodą krakowskim w 1291 z ramienia Władysława Łokietka), ale wszystko to było przygrywką do ponownego apogeum znaczenia rodu, przypadającego na początkowe lata panowania Łokietka po 1305 r. Wówczas to udało się Lisom obsadzić jednocześnie kilka najwyższych urzędów w Krakowskim, Sandomierskim, Łęczyckim i Sieradzkim, dzięki czemu ponownie w decydujący sposób wpływali na rozgrywające się wówczas wydarzenia³⁹.

Gdybyśmy wobec tego w kronice Jana Długosza odnaleźli ślady owego znaczenia Lisów za czasów Władysława Łokietka, o źródła jego informacji nie trzeba by było pytać, bo wystarczająco dużo znaleźć ich można w materiale dyplomatycznym. Fakt, iż Długosz oprócz jednorazowej wzmianki o kasztelanie sieradzkim z 1306 r. nie zna innych Lisów z tego okresu, sam w sobie jest obojętny, ale nabiera innej wymowy w zestawieniu z wnioskami wynikającymi z przedstawionego wyliczenia. Okazuje się niespodziewanie, że kronikarz dysponował znacznie lepszymi informacjami o mniej znaczących Lisach z okresu najazdu tatarskiego w 1241 r., nic zaś nie wiedział o politycznych sukcesach ich potomków z początku XIV w. Szczególnie mocno należy podkreślić poprawne wymienienie przez Długosza w opisie walk z Tatarami aż pięciu przedstawicieli naszego rodu, na ogólną liczbę dwudziestu rycerzy, jakich przy tej okazji wyliczył z imion. Żaden inny ród nie był w tym konkretnym wydarzeniu tak licznie reprezentowany; istotne jest również i to, że wspomniani przezeń Lisowie, aczkolwiek nie należeli do szeregowego rycerstwa, to jednak nie byli osobami, o których mogłaby się przez wieki utrwalić szczególna pamięć.

Samo tylko poprawne wyliczenie nawet większej liczby Lisów pod 1241 r. o niczym by jeszcze nie świadczyło, gdyby nie oryginalne informacje Długosza o wojewodzie Mikołaju i biskupie Pełce. Połączenie

³⁵ Ibidem, s. 68, nr 24.

³⁶ Związki genealogiczne między Wierzbnymi a Lisami neguje ostatnio M. Cetwiński, *Rycerstwo*, s. 197–198 i tabl. 15. Badacz ten przyjmuje hipotezę, że ten sam motyw (pierwotnego) znaku herbowego Wierzbnych i Jaksiców wynikał tylko z poświadczanej skądinąd współpracy obu rodzin (zob. tenże, *Żywoty świętych jako źródła do genealogii rycerstwa śląskiego w XIII w.*, *Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia* 33, Wrocław 1980, s. 60–61). Na niekorzyść tego poglądu przemawiają jednak związki Jaksiców z Lisami małopolskimi, zob. przyp. niżej.

³⁷ B. Śliwiński, *Ród Lisów*, s. 46.

³⁸ KKK I, nr 39.

³⁹ J. Bieniak, *Wielkopolska, Kujawy, ziemia łęczycka i sieradzka wobec problemu zjednoczenia państwa w latach 1300–1306*, Toruń 1969, s. 105–109.

obu tych elementów układa się bowiem w pewien ciąg tradycji rodowej i to utrwalonej zbiorczo w XIII w. po najeździe z 1241 r., a chyba przed pierwszym wyraźnym symptomem odradzania się znaczenia Lisów, czyli przed awansem Szczepana Andrzejowica na palatyna krakowskiego w 1253 r. Tradycja ta wykazuje wewnętrzną spójność — działający w latach czterdziestych XIII w. Lisowie, odsunięci od wpływów w czasach wojewody Mikołaja, niewątpliwie żyli wspomnieniami minionej chwały i bez wątpienia pielęgnowali pamięć o wielkim rodowcu. Z całego kontekstu wynika ponadto, iż tradycję rodu Lisów Długosz czerpał ze źródła pisanego. Jesteśmy jednak w stanie wykazać, iż nie był on świadomy pochodzenia wykorzystywanych informacji. Dowodzi tego tkwiąca w jego przekazach pewna sprzeczność, dotycząca osoby Pełki arcybiskupa gnieźnieńskiego z lat 1232–1258. W kronice postać ta wypada szczególnie blade, przy czym Długosz nie tylko nie podaje przynależności rodowej arcybiskupa, ale miesza go nawet z fikcyjnym zwierzchnikiem kościoła polskiego, Piotrem. W żywotach arcybiskupów uważał natomiast Pełkę za Lisa⁴⁰, ale dotychczasowe dociekania genealogiczne nie potwierdzają owego faktu⁴¹. Wnioskować więc należy, że w wykorzystanej przez Długosza współczesnej arcybiskupowi tradycji Lisów, osoba Pełki nie występowała, zaś przypisanie go do tego rodu w innym miejscu dowodzi, iż tradycja — ujęta w formie ustnego przekazu — stanowiła jedno ze źródeł nie znanego nam dziś dzieła pisanego, stojącego między Lisami a Długoszem.

Ostatni z tych wniosków, połączony z proponowaną wyżej datacją utrwalenia tradycji na lata czterdzieste XIII w., nawiązuje oczywiście do opinii G. Labudy o zaginionej „kronice dominikańskiej”. W świetle własnych spostrzeżeń popieramy zdanie tego badacza o istnieniu XIII-wiecznego źródła Jana Długosza, tym bardziej, że istnieje możliwość odszukania dalszych punktów stycznych między Lisami a autorem tego dzieła. Jak pamiętamy, G. Labuda odnosił autora do kręgu kościelno-rycerskiego krakowsko-raciborskiego i upatrywał w nim Wincentego z Kielczy pod Strzelcami Opolskimi, a tak się składa, że w tym samym kręgu odnajdujemy przedstawicieli Lisów. Nie ma potrzeby wspominać tu o posiadłościach ziemskich Lisów w ziemi krakowskiej, natomiast w wypadku Górnego Śląska należy zaznaczyć, że skupiały się one w okolicach Białej i właśnie Strzelc Opolskich. Oprócz Jaksiców⁴², majątkowo z tymi terenami związana była jeszcze linia Lisów, wywodząca się od Świętopełka, kasztelana Białej z 1279 r., dziedzicząca w Żyrowie i okolicy⁴³.

W interesującym nas kontekście przywołać jednak trzeba przede wszystkim postać magistra Bogusława, kanonika i kanclerza krakowskiego, o którym wiadomo, iż w I poł. XIII w. dysponował dobrami w okolicy Raciborza. Jak dowiodły ostatnie badania Stanisława Rybandta, w 1238 r. Bogusław podjął próbę fundowania w Woszczycach klasztoru cysterskiego, wybierając na jego macierz Jędrzejów, ale fundacja ta upadła w wyniku zniszczeń spowodowanych najazdem tatarskim z 1241. Odtworzone przez tego samego badacza pierwotne uposażenie tej nie zrealizowanej w sumie fundacji składać się miało z sześciu posiadłości ziemskich, zlokalizowanych na wschód i północny zachód od Raciborza⁴⁴ i bez wątpienia w zdecydowanej większości pochodziło z daru Bogusława. Pochodzenie fundatora wyjaśnił z kolei M. Cetwiński, wysuwając domysł, iż był on stryjem znanego nam już wojewody krakowskiego Szczepana Andrzejowica⁴⁵ (a więc brata Klemensa z Pałecznicy).

Słuszność tego domysłu potwierdzają nasze badania genealogiczne, sprowadzające się w swej kwint-
esencji do uznania Bogusława za wnuka Szczepana Magnusa. Z istniejącego materiału źródłowego wynika ponadto, że braćmi Bogusława byli kolejno: Wojciech (I) ze Mstyczowa występujący w 1224 r., Andrzej

⁴⁰ Joannis Dlugossi Opera omnia, ed. A. Przeździecki, t. I, Cracoviae 1887, s. 362.

⁴¹ Zob. J. Bieniak, Pełka arcybiskup gnieźnieński, PSB 25, 1980, s. 574.

⁴² Wiadomości o dobrach Jaksiców podaje M. Cetwiński, Rycerstwo, s. 35, nr 79 i s. 166, nr 663 (wsie Otmęt, Kadłubiec, Gogolin, Malnia, Szybowice, Stara Jamka).

⁴³ Zob. ibidem, s. 55, nr 211 (ale bez dalszej identyfikacji z Poltkiem Jaksicem). Synowie Świętopełka, Klemens i Szczepan pisali się z Żyrowy koło Strzelc. W 1361 r. syn Szczepana, Merbot, był starostą księcia opolsko-strzeleńskiego Alberta, później zaś zaufanym Władysława Opolczyka. Brat stryjeczny Merbota, Świętopełk Klemensowic, pełnił funkcję plebana w Czeladzi i był kanonikiem opolskim.

⁴⁴ S. Rybandt, Średniowieczne opactwo cystersów w Rudach, Wrocław 1977, s. 15–32.

⁴⁵ M. Cetwiński, S. Solicki (rec. pracy cyt. w przyp. 44), Sobótka 33 (1978) nr 3, s. 407–408.

kasztelan bytomski z lat 1222–1228, oraz występujący w 1234 kanclerz i archidiakon Wojciech (II)⁴⁶. Wspomniany tu kasztelan był więc jednocześnie ojcem Klemensa z Pałecznicy i późniejszego wojewody krakowskiego Szczepana. Wiemy o nim, że mimo długoletniego pobytu na Śląsku, powrócił pod koniec życia do Małopolski, wzorem choćby Gryfów opuszczając księstwo opolskie po śmierci księcia Kazimierza I. Po raz ostatni występował na zjeździe w „Luchani” w 1234 r., a wymieniony został wówczas bez urzędu, jako komes i jako brat Wojciecha (II) oraz Bogusława⁴⁷. Wystąpienia Bogusława mamy poświadczone kilkakrotnie. W roku 1235 jako syn Szczepana z tytułem magistra świadkował na dokumencie Henryka Brodatego w Skale i tylko z tytułem magistra na dyplomie Bolesława Wstydlivego dla cystersów jędrzejowskich⁴⁸. W tym samym roku, jako kanonik krakowski, poświadczał nadanie archidiakona krakowskiego Humberta dla Wąchocka, wreszcie w końcu tego roku był we Wrocławiu, w otoczeniu legata papieskiego Wilhelma z Modeny. W 1238 r. był już kanclerzem krakowskim, który to urząd objął chyba bezpośrednio po bracie Wojciechu (II) i jako taki świadkował przy Henryku Pobożnym na dokumencie regulującym pewne zobowiązania finansowe cystersów jędrzejowskich. W 1239, jako magister i kanclerz, świadczył wdowie po wojewodzie krakowskim Marku Gryfie. Jedynie z tytułem magistra odnotowano jego komemorację w *Kalendarzu katedry krakowskiej* pod dniem 3 kwietnia nie znanego roku⁴⁹.

Uwypuklamy tu postać kanclerza Bogusława, ponieważ ze wszystkich Lisów działających w okresie najazdu tatarskiego, on właśnie miał najlepsze przygotowanie do tego, by stać się źródłem informacji o swoich rodowcach, zawartych później w zaginionym dziele wykorzystanym przez Długosza. Przemawia za tym bowiem zarówno jego wykształcenie, jak i związki małopolsko-śląskie, w tym zaś zwłaszcza z okolicami Raciborza. G. Labuda starał się wykazać, iż autor zaginionej kroniki (bądź jeden z jego informatorów) posiadał szczególnie bogatą wiedzę o wydarzeniach rozgrywających się w 1241 r. pod Raciborzem⁵⁰. Majątkowe, a niewątpliwie i uczuciowe związki kanclerza z tymi właśnie okolicami dopuszczają możliwość upatrywania właśnie w nim źródła szerokich informacji na ten temat.

Postać Bogusława jako ewentualnego informatora „kroniki dominikańskiej” — i to nie tylko o epizodzie raciborskim — zasługuje na uwagę z jeszcze jednego względu. Jak wspomnieliśmy, dziadem Bogusława i protoplastą całej, szeroko później rozrodzonej gałęzi Lisów mstyczowsko-krzelowskich, był Szczepan Magnus. W źródłach dyplomatycznych występował on od 1161 r., kiedy to brał udział w zjeździe łączącym i świadkował na dokumencie Bolesława Kędzierzawego i Henryka Sandomierskiego dla kolegiaty w Czerwińsku⁵¹. Odnotowano go wówczas jako opiekuna nieletnich dzieci zmarłego wojewody Wszeborza z rodu Łabędziów. Najpewniej już wówczas pełnił także urząd stolnika przy księciu Bolesławie, chociaż dokument łączący (tak jak i większość tego typu XII-wiecznych źródeł) unika określania urzędów osób świeckich. Fakt piastowania przez Szczepana tej godności potwierdza natomiast dokument z końca 1166 r., wystawiony podczas krakowskiego zjazdu Bolesława Kędzierzawego z Mieszkiem Starym i Kazimierzem Sprawiedliwym⁵². O dużej roli Szczepana świadczy chyba wyraźnie fakt, że był on jedynym możliwym świeckim, odnotowanym w tymże dyplomie. W 1166/67, wraz z synami Szczepanem i Wincentym oraz bratem (stryjecznym) Mikołajem, późniejszym wojewodą krakowskim, pojawił się jako świadek dokumentów wystawionych podczas jędrzejowskiego zjazdu Mieszka Staroego i Kazimierza Sprawiedliwego z czołowymi możnowładcami małopolskimi⁵³. W 1174/76 był z kolei świadkiem nadań arcybiskupa Jana

⁴⁶ O braciach Bogusława informują badacze cyt. w przyp. 44 i 45, ze swojej strony dodajemy tu Wojciecha (I) na podstawie wpisu do księgi brackiej lubińskiej. Księga bracka i nekrolog opactwa Panny Marii w Lubiniu, wyd. Z. Perzanowski, Monumenta Poloniae Historica series nova [dalej cyt: MPH s. n.], t. IX, cz. 2, Warszawa 1976, s. 14. Wojciech (I) i Wojciech (II) wpisani tu zostali obok swego brata stryjecznego Szczepana Wincentowicza i zwraca uwagę krótkotrwały kult św. Wojciecha w rodzie Lisów, imię to bowiem nosił współcześnie także syn Stępoty, wojewoda sandomierski.

⁴⁷ Por. przyp. 23.

⁴⁸ Wystąpienia Bogusława omówił S. Rybandt, o. c., s. 17–18, por. tu jeszcze *Kalendarz katedry krakowskiej*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, MPH s. n., t. V, Warszawa 1978, s. 137, przyp. 167, gdzie zwrócono uwagę, iż tytuł magistra używany przez Bogusława należy uważać za stopień naukowy.

⁴⁹ *Kalendarz katedry*, s. 137.

⁵⁰ G. Labuda, *Zaginiona kronika*, s. 254–286.

⁵¹ KDM II, nr 373.

⁵² KKK I, nr 1.

⁵³ W. Semkowicz, *Nieznane nadania na rzecz opactwa jędrzejowskiego z XII w.*, *Kwart. Hist.* 24 (1910) s. 66 i n.

i biskupa krakowskiego Gedki na rzecz klasztoru jędrzejowskiego⁵⁴ i po dłuższej przerwie, w 1186/87 r., określony jako Szczepan Magnus, brał udział w obejmowaniu przez Kazimierza Sprawiedliwego władzy na Mazowszu⁵⁵. Wiemy wreszcie, że w bliżej nie określonym momencie przekazał klasztorowi miechowskiemu część posiadłości zwanej Goszczą⁵⁶.

Prawie dziesięcioletnią lukę w działalności Szczepana (1174/76–1186/87) wypełnia nam jednak nie spodziewanie Jan Długosz. Pod rokiem 1177 pisze o wojewodzie krakowskim Szczepanie, którego wystąpienie na zjeździe możnych po pierwszym wygnaniu Mieszka Starego zadecydowało o powierzeniu tronu krakowskiego Kazimierzowi Sprawiedliwemu⁵⁷. Przyjmuje się powszechnie w literaturze przedmiotu, że znany Długoszowi wojewoda Szczepan jest postacią fikcyjną, ale z opinią taką trudno się zgodzić. Już sam fakt współczesnego występowania w dokumentach możnego o takim imieniu skłania do większej ostrożności, poza tym postać tę znają i XV-wieczne Katalogi biskupów krakowskich, akurat te z których Długosz nie korzystał i akurat te, które zdaniem Józefa Szymańskiego powstały — *nomen omen* — w kręgu dominikanów krakowskich⁵⁸. Wspominają one bowiem o kasztelanie krakowskim Szczepanie, który z powodu bigamii popadł w konflikt z biskupem Gedką i gdy kasztelan wjeżdżał do Krakowa, biskup przy biciu w dzwony opuszczał to miejsce. Identyczną relację powtórzył w swoim katalogu biskupów Długosz, z tą jednak różnicą, iż podobnie jak w kronice, czynił ze Szczepana wojewodę. Różnicę tę można w prosty sposób wyjaśnić, od połowy XIII w. bowiem na czoło urzędników małopolskich wysunął się właśnie kasztelan krakowski, dystansując ważniejszą uprzednio godność palatyna. W związku z tym najłatwiej przyjąć, że Katalogi stojące w opozycji do Długosza podają uwspółcześioną wersję⁵⁹.

Cały ustęp, w którym w *Annales* występował wojewoda Szczepan, jest powtórzeniem słów Wincentego Kadłubka, z tą tylko różnicą, iż u starszego dziejopisa bohaterem scenki był „jeden z najznakomitszych mężów”⁶⁰. Długosz mógł więc dopisać w sposób zupełnie dowolny wojewodę Szczepana do przejętej od Wincentego relacji, ale nie mógł sam wymyślić tej osoby, ani tym bardziej tła, na jakim działała. W katalogach Szczepan występuje bowiem jako antagonistą biskupa Gedki, w kronice natomiast z nim współpracuje przy obaleniu rządów Mieszka Starego i wbrew pozorom ten niespójny obraz zdaje się wskazywać na istnienie tradycji o wysokim urzędniku krakowskim Szczepanie, działającym w 2 połowie XII w. Widać wyraźnie, że Długosz wolał tu nie prostować i „ulogiczniać” obrazu, na zasadzie narzucającej się stałej opozycji złego urzędnika i dbałego biskupa, ale dostrzegając tę niekonsekwencję, wybiórczo potraktował poszczególne elementy w swoich dziełach.

Identyfikowanie Szczepana z katalogów i kroniki ze Szczepanem Magnusem znanym z dokumentów nie powinno budzić żadnych wątpliwości. Rozpatrzenie tej sprawy w kontekście dziejów rodu Lisów stanowi dopełnienie naszej wiedzy o ich działalności politycznej za czasów Kazimierza Sprawiedliwego. Musieli oni przecież dokonać czegoś bardzo konkretnego i wymiernego już w początkach panowania tego księcia, skoro za jego czasów (i później) zajmowali bardzo wysoką pozycję. Zapisana w kronice Długosza tradycja o czołowej roli Szczepana w obaleniu rządów Mieszka Starego doskonale to tłumaczy.

Sądzymy więc, że Szczepan był kolejnym, ósmym już Lisem, który występował w tradycji rodu, znanej autorowi „kroniki dominikańskiej”. Informacje o postaci tego możnego z 2 połowy XII w. z jednej strony stanowią ważką podporę dla naszego domysłu o roli, jaką w utrwalaniu tej tradycji odegrał jego wnuk, kanclerz Bogusław, z drugiej zaś potwierdzają słuszność odnoszenia przez G. Labudę zaginionej kroniki do kręgu dominikańskiego.

Na zakończenie chcemy jeszcze zauważyć, że jeśli Lisowie byli informatorami twórcy zaginionej kroniki, to przekazane przez nich wiadomości nie mogły chyba ograniczać się tylko do wspomnień o woje-

⁵⁴ KDM II, nr 374.

⁵⁵ K. Mosingiewicz, B. Śliwiński, o. c., s. 713.

⁵⁶ KDM II, nr 375, 376.

⁵⁷ Joannis Dlugossii Annales, liber V–VI, s. 109.

⁵⁸ Katalogi biskupów krakowskich, wyd. J. Szymański, MPH s. n., t. X/2, Warszawa 1974, s. 57 i 89, por. uwagi wydawcy, s. 51 i 77.

⁵⁹ Ibidem, s. 157 (katalog Długosza) i s. 130 (uwagi wydawcy).

⁶⁰ Mistrza Wincentego kronika polska, wyd. K. Abgarowicz, B. Kürbis, Warszawa 1974, s. 186.

wodach Szczepanie i Mikołaju, biskupie Pelce i śmierci pięciu z nich w walkach z Tatarami. By jednak nie popaść w przesadę i nie przypisywać im szeregu innych informacji, ograniczmy się — oprócz epizodów spod Raciborza — do jeszcze jednego fragmentu kroniki Długosza, gdzie tok narracji biegnie bardzo blisko odtworzonej na podstawie innych źródeł działalności przedstawicieli naszego rodu. Bierzemy tu pod uwagę łączące się z sobą stwierdzenia G. Labudy, iż kronika Długosza jako jedyna dostarcza nam wielu informacji o losach księżny Grzymisławy i Bolesława Wstydliwego, zwłaszcza zaś epizodów uwięzienia w Czersku i Sieciechowie, przy jednocześnie niezauważalnej prawie roli, jaką odgrywali przy nich dwaj Awdańcowie: Pakosław Starszy i Pakosław Młodszy⁶¹. Wydaje się, że i w tym wypadku informatora można szukać w kręgu Lisów, osobą bowiem świetnie przystającą do tej relacji jest Wojciech Stępic, zaufany Grzymisławy (szczególnie w 1230 r.) i jednocześnie przegrany konkurent Awdańców. Jak pamiętamy, w momencie uwięzienia Grzymisławy i jej syna, Wojciech utracił urząd wojewody sandomierskiego i nie jest wykluczone, że dzielił z księżną jej losy więźnia. Mógł też Wojciech przekazać odpowiednie szczegóły Bogusławowi; niezależnie bowiem nawet od domyślnych kontaktów poszczególnych przedstawicieli jednego rodu, wiemy, iż obaj spotkali się bezpośrednio w 1234 r., na zjeździe w „Luchani”. Wyjaśniałoby to również zainteresowanie informatora kroniki osobą samego Wojciecha, jako jednego z tych, którym sam zawdzięczał sporo wiadomości.

Przypuszczamy, że informacji opartych na tradycji rodu Lisów znajduje się w kronice Jana Długosza znacznie więcej, nie wątpimy również, że przechowuje ona elementy tradycji innych rodów, zaczerpniętych za pośrednictwem tego samego, nie znanego dziś źródła. Aktualnym postulatem jest więc przeprowadzenie analogicznych jak tu badań nad wiedzą Długosza o XIII-wiecznych dziejach innych rodów z kręgu małopolsko-śląskiego. Warto bowiem przypomnieć, że w połowie XIII w. na tradycję rodu Turzynieów, w nawiązaniu do sprawy św. Stanisława, powoływał się Wincenty z Kielczy⁶², coraz bardziej realny autor zaginionej „kroniki dominikańskiej”.

Das Rittergeschlecht von Lis in den Annalen von Johannes Długosz — ein Beitrag zur Frage der verschollenen Dominikanerchronik aus der ersten Hälfte des 13. Jahrhunderts

Dieser Artikel knüpft an die gegenwärtig weit diskutierte Frage der verlorenen „Dominikanerchronik“ an, die von manchen Historikern für die grundlegende Quelle der Informationen für Jan Długosz über die Geschichte Polens im Ausgang des 12. Jh. bis zur ersten Hälfte des 13. Jh. gehalten wurde. Der Autor, indem er unsere Aufmerksamkeit auf die Traditionen einzelner polnischen Ritterfamilien in der Chronik von Długosz gelenkt hatte, führt eine These vor, daß Długosz die Überlieferungen über eine von diesen Familien, namens Lis, gerade mittels der „Dominikanerchronik“ erhalten hatte. Die Tradition dieser Familie bezieht sich auf die grundsätzlichen Tatsachen aus der Genealogie und Tätigkeit ihrer Vertreter im 12. Jh., die eine sehr wichtige politische Rolle auf dem Gebiet Südpolens gespielt hatten, sowie ein gewisses Pensum der Nachrichten über die Mitglieder der Familie in den 30-er und 40-er Jahren des 13. Jh., in der Zeit ihres deutlichen politischen Verfalls. Die Tatsache, daß Długosz über diese Familie in den nachfolgenden Jahren, als die Familie ihre verlorene Position wiedergewonnen hatte, nicht berichtet, bedeutet, die Quelle Długosz' vor dieser Zeit zu datieren ist. Das Wiederholen der Angaben über einem der Długosz bekannten Vertreter dieser Familie im 12. Jh. nur mittels der „Dominikanerchronik“ führt zur Schlußfolgerung, daß man in der Mitte des 13. Jh. die mündliche Überlieferung über die Familie Lis gerade in diesem Kreis verfasste.

⁶¹ G. Labuda, *Zaginiona*, s. 163.

⁶² *Vita s. Stanislai episcopi Cracoviensis (Vita minor)*, ed. W. Kętrzyński, MPH t. IV, Lwów 1884, s. 254.